

Poczta Polska wyrzuci tysiące ludzi

1 lipca 2024

Wraca temat gigantycznych zwolnień grupowych w Poczcie Polskiej.

Jak informuje portal Gazeta.pl, prezes Poczty Polskiej Sebastian Mikosz miał zapowiedzieć dwie tury zwolnień grupowych. Związkowcy obawiają się, że pracę straci ok. 10 tys. pracowników.

Z wewnętrznego komunikatu po spotkaniu prezesa Poczty Polskiej Sebastiana Mikosza ze związkowcami z NSZZ „Solidarność” Poczty Polskiej (odbyło się ono 11 czerwca) wynika, że po pierwszych pięciu miesiącach 2024 r. spółka odnotowała stratę w wysokości 282 mln zł. Poczta Polska informowała jednak 13 czerwca w oficjalnym komunikacie, że otrzyma łącznie ok. 750 mln zł rekompensaty za nierentowne świadczenia świadczone przez Poczta w latach 2021-2022. „Kwota rekompensaty nie stanowi jednak trwałego remedium na problemy finansowe spółki. Rekompensata pokrywa jedynie już poniesione koszty, nie przekładając się na trwałą poprawę sytuacji firmy” – napisano w komunikacie.

Według serwisu wnp.pl, prezes Poczty Polskiej Sebastian Mikosz miał poinformować związkowców, że chce przeprowadzić zwolnienia grupowe w dwóch turach. Pierwsze miałyby rozpocząć się 1 sierpnia 2024 r., a druga tura miałaby ruszyć w przyszłym roku. Ponadto poczta miała również zrezygnować z programu dobrowolnych odejść. Prezes nie wyjaśnił, jakie stanowiska zostaną objęte zwolnieniami. Według portalu, Mikosz miał także powiedzieć podczas spotkania ze związkowcami, że nie podniesie płac o 1000 zł na etat, choć wcześniej deklarował, że zwolnienie części pracowników pozwoli na wprowadzenie oczekiwanych podwyżek płac. Mikosz miał również

zapowiedzieć, że chce jak najszybciej wypowiedzieć Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy.

Z kolei przewodniczący Rady Krajowego Sekretariatu łączności NSZZ „Solidarność” Wiesław Królikowski powiedział portalowi wnp.pl, że prezes miał informować podwładnych, iż podczas pierwszej fazy zwolnienia grupowe nie przekroczą rocznej liczby naturalnych odejść, których w Poczcie Polskiej jest 4,5-5 tysięcy. Etaty te nie byłyby uzupełniane o nowe osoby zatrudnione. Ale jak oceniają związkowcy, prezes musiałby zwolnić ok. 10 tys. osób, aby zwolnienia miały ekonomiczny sens w kontekście jego zapowiedzi.

Źródło: NowyObywatel.pl